Nr. 197. Kraków, Niedziela 28 Sierpnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, B Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct

z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, 27 sierpnia.

Prawdziwą a bardzo niemiłą niespodzianką dla wszystkich krajów jest zwołanie sejmów na 9 września b. r. Ponieważ delegacye rozpoczynają obrady 1 października, więc najdalej do tego terminu pracować mogą sejmy, po czem odroczone będą i w miarę potrzeby zwołane być mają, jak twierdzą półurzędowe dzienniki, pod koniec grudnia. Ta dodatkowa, zimowa sesya potrwać ma ewentualnie przez styczeń i nawet część lutego.

Wrześniowa sesya sejmowa ma tedy za zadanie w pierwszym względzie uchwalić budżet na r. 1893, w przeciwnym bowiem razie powtórzy się to samo, co mieliśmy w roku bieżącym, mianowicie, że kraj pobierał podatki nieprawnie, bo nie uchwalone przez Sejm.

Czy Sejmy będą mogły spełnić to zadanie w przeciągu trzech tygodni w miesiącu wrześniu?

Pomijając już trudność, jaka nastręcza się w wielu krajach skutkiem tego, że zwołania Sejmu spodziewano się znacznie później i Wydziały krajowe nie ukończyły prac przygotowawczych do ułożenia budżetu, — wziąć przecież potrzeba w rachubę czas, potrzebny na ukonstytuowanie się Sejmu, wybór komisyj, rozdzielenie referatów itp. Przecież sesya poprzednia nie została odroczona, lecz zamknięta, — więc sejmy na nowo konstytuować się muszą, co zawsze pochłania wiele czasu.

Można z góry przewidzieć, że sejmy krajów większych, jak Czech i Galicyi, oprócz tego ukonstytuowania się i rozdzielenia referatów, nie wiele więcej zrobić będą mogły w przeciągu sesyi wrześniowej, — a przynajmniej żadnej ważniejszej sprawy nie załatwią. Jest wręcz niemożliwem dla Sejmu naszego opracować w komisyach wszystkie działy preliminarza budżetowego i wystąpić przed Izbą z wnioskami sanacyi finansów krajowych, z podaniem środków zaradczych przeciw znacznemu niedoborowi, jaki nieuchronnym jest w przyszłym budżecie krajowym. Rozpoczynać zaś prace i obrady nad przedmiotem tak doniosłej natury i przerwać je do grudnia, do sesyi dodatkowej, znaczy tyle, co nic nie zrobić, bo w grudniu trzeba będzie całą sprawę podjąć na nowo i rozpocząć nad nią dyskusyę. Zaś bez ostatecznego załatwienia kwestyi uregulowania finansów krajowych nie godzi nam się uchwalać nadal budżetów, które w coraz to fatalniejszem stawiają nas położeniu.

W czasie tak krótkim, bo w 21 dniach, nie będzie możliwem także załatwić drugiej ważnej sprawy, z jaką Sejm nasz będzie miał do czynienia, mianowicie sprawy kolei lokalnych, której Wydział krajowy nawet w terminie tym nie będzie mógł zreferować i Sejmowi przedłożyć.

I nietylko my czujemy się niemile zaskoczeni zwołaniem Sejmu na 9 września, lecz niezadowolenie swe okazały także Wydziały krajowe Czech i Austryi wyższej.

Marszałek czeski, ks Lobkowic, na pierwszą wiadomość o wrześniowym terminie sesyi sejmowej przerwał swój urlop i zwołał Wydział krajowy, którego członkowie oświadczyli zgodnie, że nie pokończyli referatów i że ułożenie budżetu w tak krótkim czasie jest rzeczą wręcz niemożliwą. Uchwalił też czeski Wydział krajowy wnieść na ręce namiestnika hr. Thuna podanie do ministerstwa, aby wrześniową sesyę czeskiego Sejmu odwołano, a zwołano Sejm dopiero na grudzień.

Z Lincu zaś donoszą, że Wydział krajowy Austryi Wyższej wyprasza się również od sesyi wrześniowej i wniósł tej treści podanie do namiestnictwa.

Wobec tego mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego też rząd za pośrednictwem namiestnictw nie porozumiał się z Wydziałami krajowemi wpierw, zanim zwołał sejmy? Przecież jeżeli zwoływanie sejmów nie ma być czystą i uciążliwą dla rządu formalnością, jeżeli obrady sejmowe rzeczywistą przynieść mają dla krajów korzyść, toż trzeba te sejmy w takim zwoływać czasie, aby on należycie mógł być zużytkowanym W przeciwnym razie autonomia krajów staje zabawką w ręku rządu zabawką zbyt drogą, aby jej w sposób dowolny używać.

Hr. Taaffe nie dawno temu w reskrypcie do namiestnika Galicyi tak budująco przemawiał o potrzebie zgodnego współdziałania czynników autonomicznych i rządowych *ex re* cholery, — niechże tesame zasady zechce wprowadzić w życie, gdy stroną interesowaną są reprezentacye krajów i gdy nie mniej ważna od epidemii sprawa jest na porządku dziennym, bo sprawa ekonomicznego i społecznego rozwoju krajów, a przez nie całego państwa.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Poznań, 25 sierpnia.

(Nowy powiew nieprzychylnego dla nas wiatru z Berlina.)

(φ) Przeciw obecnemu rządowi w Prusach z różnych stron podniesiono niedawno zarzut niestałości i chwiejności, brak pewnego, jasno określonego programu. Pokazało się to tak namacalnie przy pogrzebanym już projekcie szkolnym przy sprawie urządzenia projektowanej wystawy w Berlinie, pokazuje się to znowu w zachowaniu się rządu wobec Polaków.

Przypominamy sobie jeszcze bardzo dobrze, jak to po dokonanej nominacyi ks. Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńskiego *Nord. Algem. Ztg.* wystąpiła z półurzędowym artykułem, w którym zaznaczała, że opinia niemiecka powinna nauczyć się rozróżniać pomiędzy uprawnionemi, a nieuprawnionemi żądaniami Polaków, i że te uprawnione należy wypełnić, aby pozyskać na wschodzie monarchii uspokojone umysły, i chętną do służby państwowej ludność.

Nasi wielcy politycy, mianowicie ujeżdżający konika lojalności, unosili się nad tem orzeczeniem półurzędowego organu i zapowiadali nam czasy lepsze niż mieli żydzi przy egipskich garnkach, byle tylko nie przeszkadzać im w nadskakiwaniu rządowi.

Jakoż niedowierzająca część społeczeństwa naszego patrzała spokojnie na lojalne podrygi naszych wielkich polityków i nie psuła im radości, bo wiedziała, że czy prędzej, czy później, sytuacya polityczna w Prusach, mianowicie, o ile ona dotyczy Polaków, będzie się musiała wyświecić.

Jakoż poczyna się ona już wyświecać. Dowodu nadzwyczajnej troskliwości o nas dopatrywano się w podróży ministra oświecenia po szkołach w Poznaniu i w Księstwie, celem dokonania „ścisłej rewizyi" odnośnych stosunków. Jak „ścisłem" było badanie p. ministra, miałem zaszczyt dostatecznie na tem miejscu czytelnikom *N. Reformy* wykazać. Jakichkolwiek dodatnich dla nas rezultatów tego badania nie odczuwamy wcale. W szkołach germanizacya idzie dawniejszym trybem, jak dotąd tak i teraz jeszcze rektorzy i inspektorowie szkolni są samowładnymi panami w szkole, jak dotąd tak i obecnie pozwalają sobie odsądzać dzieci polskie od narodowości ich wbrew woli rodziców, a wszelkie zażalenia tychże nie odnoszą żadnego skutku.

Gorsze stosunki szkolne aniżeli u nas panują na Górnym Śląsku. W połowie lipca, zaraz po powrocie ministra z Księstwa, ogłosiły pisma niemieckie, utrzymujące styczność ze sferami rządzącemi, wiadomość, że minister zwiedzi także w połowie sierpnia szkoły górno śląskie. Nasi rodacy górno-śląscy przywięzywali do tego przyjazdu wielkie nadzieje i nie dziwić się, gdyż stosunki obecne, panujące w szkołach górno-śląskich, są wprost nieznośne. Trzy uczciwe pisma polskie, wychodzące na Górnym Śląsku dbające o dobro polskiego ludu górno śląskiego, a mianowicie *„Nowiny Raciborskie"*, *„Gazeta Opolska"* i *„Katolik"*, podjęły wspólną akcyę celem przysposobienia ludności polskiej na przyjęcie ministra oświaty.

Za wspólnem porozumieniem rozesłał *„Katolik"* bytomski do dozorów szkolnych w gminach polskich odezwę, w której wzywa ludność a przedewszystkiem polskich członków dozorów szkolnych, ażeby bez ogródki starali się przedstawić ministrowi prawdziwe położenie dzisiejszego, urągającego wszelkim pedagogicznym zasadom, szkolnictwa na Górnym Śląsku. Ludność polska Górnego Śląska pokryła przeszło stu tysiącami podpisów petycyę w sprawie uwzględnienia języka polskiego w szkołach górno śląskich, a najlepszym dowodem, że żądała chyba bardzo skromnych rzeczy, jest fakt, że nawet sam biskup wrocławski, ks. Kopp, którego chyba nikt o zbyt wielkie sympatye dla Polaków posądzać nie może, przyłączył się do słusznych zażaleń ludności polskiej.

Czy to podpisywanie nader skromnej petycyi, czy też odezwa *„Katolika"* do dozorów szkolnych może być uważana za wielki grzech, jakiego się dopuścili „agitatorzy polscy?"

Zdaje się, że niestety w kołach rządowych naraz inny wiatr powiał i to, co jest naturalnym objawem w życiu gnębionego a domagającego się uznania praw swoich społeczeństwa, uznano jako niebezpieczną dla państwa agitacyę. Tak bowiem te skromne żądania ludności polskiej górnośląskiej nazwał nie kto inny, tylko urzędowy *Reichsanzeiger*, dając tem dowód, że po ustąpieniu z gabinetu p. Herrfurtha i złożeniu w nim prezesowstwa przez hr. Capriviego, rekonstruowany gabinet pruski chce się stać popularnym w wielkim obozie szowinistów niemieckich, kosztem ludności polskiej.

Ten nagły zwrot w usposobieniu kół rządzących nie był chyba spodziewany nawet w kołach naszych lojalistów, udekorowanych świeżo różnemi orderami i zaszczytami kurtoazyjnej natury. Społeczeństwo polskie będzie teraz musiało bardzo poważnie wejść w siebie i zastanowić się nad swą przyszłością. Nie może się chyba w przyszłości opierać polityka nasza na bezwzględnem umizganiu się przed rządem i zdobywaniu sobie popularności w kołach dworskich kosztem uczciwej swojej sławy i kosztem narodowej sprawy. Taka polityka może nas przyprawić o utratę wszystkiego, co nam pozostało. Pod tym względem jest nagłe wystąpienie *Reichsanzeigera* wielkiego dla nas znaczenia, i nie przeminie bez poważnych skutków. Pisma utrzymujące stosunki ze sferami rządowemi, jak *Magdeb. Ztg.*, zapowiadają że w przyszłej sesyi sejmowej winni Polacy być przygotowani na różne rozczarowania. Wystąpienie *Reichsanzeigera* niestety zdanie to zdaje się potwierdzać. Myślę, że wobec zapowiadającego się nowego zwrotu polityki rządu względem nas najlepiej będzie, jeżeli zaprzestaniemy bawić się w wszelką wielką politykę, jeżeli nie będziemy się oglądali ani na prawo ani na lewo, ale skupieni w sobie pracować będziemy na gruncie patryotycznym i narodowym, nad wzmocnieniem naszych ekonomicznych podstaw, nad rozwojem oświaty i naśladując Czechów, obierzemy sobie jedynie niezawodne hasło: „Naród sobie!"

W sprawie przyszłej ustawy o kolejach lokalnych.

(Ciąg dalszy.)

Warunki koncesyi obejmują prawa i obowiązki koncesyonaryusza względem innych rzeczy ruchomych lub nieruchomych, służących do eksploatacyi kolei.

Art. 11. Każdego czasu kolej żelazna może być wyłączoną z dobra publicznego departamentalnego lub gminnego i wcieloną na mocy osobnej ustawy do dobra publicznego państwowego.

W tym razie państwo przejmuje prawa i obowiązki departamentu lub gminy względem przedsiębiorców lub koncesyonaryuszów tak, jak te prawa i obowiązki wynikają z aktu koncesyi.

W razie nieporozumienia między państwem a departamentem lub gminą wynagrodzenie lub odszkodowanie, któreby się należało ze strony państwa, będzie określone dekretem, uchwalonym w najwyższym trybunale administracyjnym.

Art. 13. Podczas zakładania kolei lokalnej, państwo może się zobowiązać — w razie niedostatecznego dochodu *brutto* na pokrycie wydatków eksploatacyjnych i 5% pierwotnego kapitału zakładowego, przewidzianego aktem koncesyi i ewentualnie zwiększonego niedoborami, stwierdzonemi podczas okresu wyznaczonego tymże aktem na budowę — do częściowego zaradzenia pomienionym niedostatkom, z warunkiem, że część przynajmniej równoznaczną zapłaci departament albo gmina, ze współudziałem lub bez współudziału interesowanych.

W żadnym razie subwencya państwowa nie będzie mogła podnieść dochodu *brutto* powyżej 10.500 franków na kilometr kolei normalno-torowej, lub 8 500 fr. na kilometr kolei o wązkim torze, ani przypisać pierwotnemu kapitałowi zakładowemu więcej jak 5% dochodu.

art. 17. Jedynie te koleje lokalne, które otrzymują lub otrzymały subwencyę państwa, są obowiązane względem tegoż do przewozów bezpłatnych albo po cenie zniżonej.

art. 24. Wszelkie układy w przedmiocie koncesyi i retrocesyi kolei lokalnych, jakoteż załączniki, podlegają tylko opłacie wpisowej stałej w kwocie 1 franka.

art. 26. Na drogach należących do dobra publicznego państwowego, departamentalnego lub gminnego, mogą być zakładane tramwaje albo zwykłe koleje żelazne. Takie koleje żel. jak równie ich zboczenia po za obrębem dróg, uważane jako przynależności, podlegają następującym postanowieniom:

art. 27. Koncesyę udziela państwo, jeżeli linia kolejowa ma być założoną w całości lub części na drodze należącej do dobra publicznego państwowego. Ta koncesya może być daną miastom lub departamentom z prawem do retrocesyi.

Koncesyę udziela jeneralna rada derpartamentu w imieniu departamentu, gdy kolej, nie zapożyczając drogi państwowej, ma być założoną w całości lub części, bądź na drodze departamentalnej, bądź na drodze znaczenia wspólnego (tak zwaną jest kategorya dróg ważniejszych niż wicynalne zwykłe, *przyp. red.*), albo gdy ma się rozciągać na terytoryum kilku gmin.

Koncesyi udziela rada gminna, gdy kolej ma być założoną w całości na terytoryum gminy i na drodze wicynalnej zwykłej albo na drodze wiejskiej.

art. 28. Departament może udzielić koncesyi państwu lub gminie z prawem retrocesyi; gmina może postąpić tak samo względem państwa albo pepartamentu.

Dalsze artykuły ustawy zawierają z pewnemi odmianami podobne postanowienia dla kolei drogowych, jak dla kolei lokalnych niedrogowych.

Z przytoczonych postanowień w ogóle widzimy, że koleje lokalne we Francyi należą do dobra publicznego departamentalnego, a niektóre z nich nawet do dobra publ. gminnego, że jeneralne rady departamentalne są władzami udzielającemi koncesyi na te koleje, władzami o tych kolejach w ogólności i w szczegółach rozstrzygającemi, że zatem zawisłość tych kolei od państwa tak w zasadniczych punktach jak w formalnościach administracyjnych jest zredukowaną do mi-

GRUSZCZYŃSCY.

Opowiadanie nauczyciela.

Przez

Waleryą Marrené.

8 (Ciąg dalszy).

Próbowałem przecież ostrożnie naprowadzić Lucyana na ślad tego, co się działo w sercu jego brata. Daremnie. Zakochani, szczęśliwi, bywają straszliwymi egoistami. Są chwile, w których mają oni oczy jedynie dla jednej istoty. A przytem trudno mi było znaleźć chwilę stósowną do rozmowy, którą odkładałem z dnia na dzień. Lucyan uczęszczał z matką na zebrania okoliczne, powracał zwykle nad ranem, pomimo to zawsze zrywał się około dziesiątej godziny i biegł przez park do leśniczówki albo też kazał siodłać sobie konia, a ja nie potrzebowałem pytać, dokąd jechał.

Gdy powracał z wycieczek tajemniczych, rzucał się na łóżko, spał czy marzył, dość, że drzwi jego były szczelnie zamknięte.

Cóż dziwnego, że nie dostrzegł zmiany w bracie? —

Hieronim snuł się po domu, jak dusza pokutująca, ranki przepędzał w bibliotece, siadał czasem na dawnem miejscu, rozkładał książkę lub papier, brał pióro do ręki z rodzajem rozpacznego postanowienia; widziałem przecież, że nigdy karty nie przewrócił, a na papierze kreślił tylko jakieś zygzaki lub profile, starannie potem przemazane i zatarte, tak, iż nikt wątku wspomnień pochwycić z nich nie był w stanie.

Czasami zrywał się znów od stolika, jakby palony myślą nagłą, przechadzał się po całym pałacu, ale nie widziałem odtąd nigdy, by poszedł przez park ku lasowi.

Dawne wieczory nasze w bibliotece, spędzane przy kominkowym ogniu, należały do przeszłości; brat młodszy unikał staszego tak starannie, jak dawniej go szukał. Lucyan teraz na nic nie miał czasu.

Udało mi się raz przecie zwrócić na brata uwagę Lucyana:

— Czy nie widzisz — spytałem, — że z Hieronimem dzieje się coś złego.

Spojrzał na mnie, jak człowiek ze snu zbudzony.

— Ja? — odparł, — ja nic nie widzę.

— To źle — wyrzekłem, — kiedyś...

Ale on nie dał mi dokończyć.

— Oh! kiedyś — przerwał, — to było co innego!

A potem dodał, jakby tłumacząc się ze słów niedopowiedzianych;

— Wiesz dobrze, iż kocham brata, jak dawniej kochałem, tylko dziś.. dziś jest ktoś....

— Jest ktoś — pochwyciłem, — którego kochasz stokroć więcej.

Rzucił mi się na szyję pieszczotliwym ruchem zepsutego dziecka

— Dziś — szepnął, dusząc mnie prawie w uścisku — ja sam nie wiem, co się ze mną dzieje, pozwól mi być szczęśliwym, pozwól mi zamknąć się w mojej miłości, jak jedwabnik w przędzy swojej!..

Gdyby on wiedział, że szczęście jego jest rozpaczą brata, możeby mu ono obrzydło, a może tylko stałoby się droższem jeszcze. Kto to wie? Piękna Minia rzucała czary niezerwane. Zastanawiałem się nieustannie, jak mi postąpić należy, zrywałem się w nocy ze snu, trapiony strasznemi przywidzeniami, a jednak milczałem. Miłość jest to czynnik nieobrachowany nigdy, nikt odgadnąć nie jest w stanie, jakie wywoła przejawy, kiedy raz zakorzeni się w sercu; jakie pod jego wpływem zajdą zmiany chemiczne w składowych częściach charakteru. Milczałem obezwładniony strachem dziwnym. Patrząc na dwóch braci, czułem coś nakształt tego, co czuć musi człowiek na straży wybuchowych materyałów. Ludzie koło mnie krzątali się przy zwykłych zatrudnieniach swoich, bo oni nie wiedzieli nic o tem, co się kryło w sercach innych, ale ja? ja co nie posiadałem ich błogiej nieświadomości, drżałem co minuta, by iskra nie padła na prochy i nie wywołała katastrofy. — —

Pani Gruszczyńska powoli wybierała się zagranicę. Zresztą skoro dowiedziałem się, że Lucyan nie miał jej towarzyszyć, wyjazd ten przestał mnie obchodzić. Ona prawdopodobnie zwlekała go z powodu, że może nie bardzo dowierzała słowu, jakie dał rodzicom panny Izabelli i chciała sama dopilnować, by go dotrzymał. Zapewne była dobrze uwiadomioną o tem, co nazywała fantazyą syna, i chociaż mierzyła ją własną skalą pojęć i uczuć, wolała nie zostawiać go samemu sobie, dopóki sprawy małżeńskiej nie ureguluje.

Postanowiła więc być sama na balu u rodziców panny Izabelli; gdy jednak oświadczyła to Lucyanowi, nastąpiła pomiędzy nimi sprzeczka — pierwsza, jaką słyszałem.

Było to przy wieczornej herbacie, którą zwykle teraz piliśmy w milczeniu, godnem trapistów. Hieronim ponury jak noc wlepiał wzrok w swoją filiżankę. Lucyan nerwowym ruchem poruszał łyżeczkę, bo sprawa balu już od obiadu była na stole; pani Gruszczyńska, siedząc przy srebrnej zastawie herbacianej, uśmiechała się z przyzwyczajenia, a w końcu wydała służącemu jakieś rozkazy, bo był to właśnie przeddzień balu.

— Cóż mamie tak o to chodzi? — odezwał się wreszcie syn starszy.

— Dałeś słowo — odparła hrabina z odcieniem niecierpliwości, który pojawiał się u niej coraz częściej.

— Oh! tego rodzaju obietnice nie mają znaczenia A gdybym zachorował?

Spojrzała w oczy jego niespokojnie a potem dodała:

— Gdybyś zachorował nawet, w tym razie powinieneś słowa dotrzymać.

Wyraz *w tym razie* wypowiedziany był ze szczególnym naciskiem I nacisk ten do ostateczności przyprowadził Lucyana.

— Oh! mamo — zawołał, — na balu być mogę, tylko zaręczam, że to do niczego nie doprowadzi.

Spojrzałem przelotnie na Hieronima; głowę miał wspartą na ręce i odwróconą od światła tak, żem wyrazu na niej pochwycić nie mógł, tylko widziałem, że ręka ta drgała, jakby wstrząsana każdem uderzeniem pulsu.

Pani Gruszczyńska przycięła wargi, a potem próbowała wszystko w żart obrócić:

— W takich rzeczach — odezwała się lekko — nigdy za nic ręczyć nie trzeba. — Chciała wyraźnie zmienić przedmiot rozmowy i zwróciła się do mnie, gotując się zadać jakieś pytanie, kiedy syn wyrzekł znowu:

— Mylisz się mamo, przynajmniej co do panny Izabeli; jest mi ona zupełnie obojętną, a postanowiłem ożenić się tylko z miłości...

— Wiem, że jesteś bardzo romansowy — odparła matka z przyciskiem, — ale ciekawam, dlaczego panna Izabela podobać ci się z czasem nie może, wszak jest dobrze wychowana..

Chciała widocznie powtórzyć zwykłą litanię, Lucyan nie dał jej na to czasu:

— Oh! mamo — zawołał — nie wdawajmy się w rozbiór jej przymiotów, bo by nas to mogło daleko zaprowadzić. Zresztą jeśli panna Izabela zgodzi się czekać na ewentualność mojej miłości, która, lękam się bardzo, nigdy nie nastąpi, to ja nic przeciwko temu mieć nie mogę; sądzę jednak, że uczciwość nakazuje mi powiedzieć jej, jak rzeczy stoją.

— Cóż za niedorzeczne żarty! — zawołała z niesmakiem hrabina — prawdziwie Lucyanie, musisz przebywać w bardzo złem towarzystwie, skoro ci podobne rzeczy na myśl przychodzą.

Wypowiedziała to z widocznem szyderstwem; widziałem jak oczy Lucyana zabłysnęły gniewem, na czoło wybił się mu rumieniec oburzenia.

— Nie żartowałem wcale — odparł sucho.

— Spodziewam się jednak, że nie postawisz pannie Izabeli swoich pięknych warunków — wyrzekła rozdrażniona.

— Warunków nie potrzebuję stawiać — odpowiedział dobitnie, — jeśli mama bez mego upoważnienia nie zrobi propozycyi żadnej.

Wzrok matki i syna skrzyżował się po tych słowach, patrzyli na siebie przez chwilę w milczeniu, wreszcie pani Gruszczyńska wzruszyła ramionami, jakby pokonana.

— A któżby był tak szalony! — szepnęła przez zęby.

W tem położeniu byłaby postąpiła najrozsądniej, nie mięszając się do spraw syna, skoro sterować ich nie była w stanie. Ale pod mdlejącemi pozorami kryła ona upór, towarzyszący zwykle ciasnocie pojęć, i niezrażona obstawała, by pojechał na bal, jakby od tego przyszłość jego cała zależną była. Widziałem, jak kipiał gniewem, jak zżymał się na wspomnienie wycieczki, która co najmniej dni kilka zabrać musiała; ale nie mówiłem o tem z hrabiną, było to rzeczą zupełnie zbyteczną, postanowiła i musiała postawić na swojem.

W posępny styczniowy poranek Lucyan wyjeżdżał z matką. Hieronim przy śniadaniu pożegnał matkę i poszedł zwyczajem swoim do biblioteki, ale zamiast spoglądać za odjeżdżającymi, stał przed ogniem na kominku z oczyma wlepionemi w płomienie, a kiedy usłyszał turkot na dziedzińcu nie zwrócił się do mnie uśmiechnięty z tem słowem: „Będziem mieli spokój", bo spokój już nigdy zagościć nie miał w jego sercu. Tylko zniechęcony oparł czoło o marmurowy gzems kominka i załamał dłonie bezmyślnym ruchem.

Ale Lucyan nie wyjechał jeszcze, dopiero kareta stała przed gankiem a w nią pakowano niezliczoną ilość drobiazgów, bez których pani Gruszczyńska ani chwili obejść się nie umiała.

(C. d. n.)

nimum; a pomimo to, jak widzimy z przytoczonego art. 13. ustawy r. 1880 państwo niejednokrotnie zaradza niedostatkom materyalnym takich kolei.

Zupełna niezawisłość departamentu od państwa pod względem zakładania kolei lokalnych może mieć miejsce tylko wtedy, gdy departament nie potrzebuje lub nie przyjmuje subwencyi państowej na kolej i gdy może się obeiść bez przymusowego wywłaszczenia gruntów dla tej kolei. Okólnik ministeryalny z dnia 8 października 1871 roku, komentujący przytoczony artykuł 46 ustawy z roku 1871 o generalnych radach departamentalnych, zaznacza w istocie, że przy każdej ekspropriacyi gruntów trzeba, aby przesięwzięcie było uznane, jako mające użyteczność powszechną zatem trzeba państwowego dekretu o użyteczności powszechnej. O ile zaś państwo miałoby wziąć udział materyalny w budowie kolei lokalnej, to będzie miało prawo zbadania kontraktu koncesyi i warunków umowy, a zatem przyjęcia lub odmówienia udziału.

Zasady przyjęte we Francyi stały się tamże potężnym czynnikiem rozwoju kolei lokalnych, bo pierwszym warunkiem, z którego wszystkie inne korzyści wypływają, jest, że te koleje lokalne. które ciało autonomiczne uznaje za niezbędne w ekonomicznym interesie ludności i takowe do skutku doprowadzą, należą do dobra publicznego autonomicznego, którego zarząd należy z natury rzeczy do odnośnej reprezentacyi.

Tak jak po zbudowaniu gościńców głównych, odstąpiły państwa — nie wyrzekając się większego lub mniejszego współudziału materyalnego — krajom, prowincyom, departamentom powiatom i gminom, w zupełności budowę gościńców drugo- i trzeciorzędnych, co stało się istotnie naj skuteczniejszym środkiem rozwoju tych komunikacyi. tak samo powinno być z kolejami żelaznemi Po zbudowaniu linij głównych, pierwszo- i drugorzędnych, pozostają do budowy linie niższego rzędu. które nazwano **lokalnemi**, a które dotychczas. przeważnie słabo są popierane przez państwa pod względem materyalnym. natomiast zalecone krajom prowincyom i t. d. do popierania. We Francyi i Szwajcaryi atrybucye departamentów i kantonów względem państwa wyraźnie i racyonalnie, co do kolei żelaznych określone. stały się dźwignią pożądanego ich rozwoju. Dla czego Rada państwa w Wiednin nie mogłaby takich atrybucyi uchwalić dla autonomicznych władz krajów austryackich? — Tu należałoby określić ustawą: 1) charakter kolei lokalnych **krajowych**, 2) prawidła, którym podlegać ma ich koncesyonowanie ze strony kraju, 3) naturę źródeł finansowych. zapomocą których koleje te mają powstawać, 4) ogólne a przystępne warunki ich budowy i eksploatacyi, 5) wysokość udziału państwa, 6) ewentualne zastrzeżenie co do transportów państwowych i wojskowych. Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 27 sierpnia.*

Organ ruskich narodowców sensacyjną prawdziwie podaje wiadomość, że mimo uchwały Sejmu krajowego, mimo sankcyi cesarskiej i mimo wyraźnej obietnicy rządu iż gimnazyum z językiem wykładowym ruskim zostanie w bieżącym roku w Kołomyi otwarte — dotychczas nie zrobiono żadnych kroków przygotowawczych. Za kilka dni rozpoczną się wpisy do szkół. a o gimnazyum kołomyjskiem, którego pierwsza klasa miała być z początkiem września zaprowadzoną, nikt ani jednem nie wspomina słowem jakby zupełnie o sprawie tej zapomniano. Z tego też powodu Rusini w Kołomyi zamieszkali wysłali zapytanie do rządu, czy mogą się jeszcze spodziewać otwarcia w bieżącym roku przyrzeczonego zakładu, czy nie — czy może przypadkiem rząd uchwały sankcyonowanej wraz z swą obietnicą nie złożył ad acta.

W sprawie wychodźtwa ludu wiejskiego z nadgranicznych powiatów wschodniej części kraju do Rosyi *Gazeta Lwowska* dzisiaj donosi:

„Wiadomości, jakie dziś otrzymujemy w sprawie wychodźtwa włościan z nadgranicznych powiatów do Rosyi, rzucają pewne światło na jedną z głównych przyczyn tej emigracyi. Wiadomo mianowicie. jak pod wpływem niesumiennych wyzyskiwaczy i agentów, rozdmuchana została wśród ludu gorączka emigracyjna do Ameryki. Władze zasypywane były prośbami o paszporta, petycye te i rekursa opierały się częstokroć aż o ministerstwo spraw wewnętrznych, odrzucane po większej części z tego powodu, iż żądający paszportów nie mogli się wykazać odpowiedniemi środkami materyalnemi na koszta podróży Byli to przeważnie wyrobnicy dzienni lub właściciele drobnych cząstek gruntowych Rozdrażnieni nieuwzględnieniem ich żądań, a ciągle pod wpływem owej gorączki emigracyjnej, sztucznie rozdmuchanej, czekali tylko na sposobność, aby wziąć odwet za odmowę wydania paszportów. Z Nowego Sioła w powiecie zbarazkim donoszą nam mianowicie, że w zeszłym tygodniu, z powyższego właśnie powodu, przekroczyło granicę bez paszportu 50 rodzin ze wsi okolicznych, korzystając z łatwości, jaką nastręcza w tej okolicy sucha granica, mająca około 50 kilimetrów przestrzeni. — Należy się spodziewać, że na tę gorączkę wychodźczą skuteczniej może niż wszelkie inne środki podziałają relacye ustne, przynoszone przez tych emigrantów, którzy po przejściu granicy zbyt rychło przekonali się własnym kosztem o fatalnych skutkach swego przedsięwzięcia. Wielu z nich już powróciło z wyprawy, a to, co opowiadają nie może wcale zachęcić do naśladownictwa. Wprawdzie po przejściu granicy zastali przyjęcie dość sute i wódki więcej niż posiłku, — ale popędzeni dalej. do Wołoczysk, na drugi dzień głód już cierpieli. W okolicach tej mieściny kilkuset ludzi, niemających co jeść, zbiedzonych i rozczarowanych, koczuje pod gołem niebem. Wśród dzieci emigrantów wskutek głodu i upałów zaczynają grasować różne choroby. To wszystko powinnoby wpłynąć na umysły ludności, obałamucone żądzą emigracyi i złudnemi nadziejami."

Ukrócenie służby wojskowej w Niemczech.

W ostatnich dniach toczyła się w dziennikach niemieckich ożywiona dyskusya nad zdaniem cesarza o dwuletniej służbie pod bronią Według jednych dzienników cesarz miał się stanowczo oświadczyć przeciw projektowi dwuletniej służby twierdząc. że woli mieć mniejszą liczebnie armię, niż liczniejszą a niedostatecznie wyćwiczoną, — według innych dzienników owo zdanie cesarza nie oznacza stanowczego odrzucenia projektu, lecz czyni je zależnem od równoczesnego zgodzenia się na powiększenie wydatków na armię, bo w razie ukrócenia czasu służby trzeba będzie wziąć więcej rekrutów, trzymać wszystkich bez żadnych urlopów przez cały czas służby w ciągłych ćwiczeniach, rozszerzyć kadry i na wypadek wojny większe poczynić zapasy.

Polemika między dziennikami doszła do tego, że przepowiadano nawet ustąpienie Capriviego. bo twierdzono, że Caprivi oświadczył się wyraźnie za dwuletnią służbą a prawie wszystkie dzienniki uderzyły na rząd za to, że nie ogłosił autentycznego tekstu mowy cesarza, przez co pozwala podawać ją w różnych wersyach i tłumaczyć jej znaczenie bardzo rozmaicie i sprzecznie bez pożytku dla sprawy omawianej, a nawet z ujmą powagi cesarskiej.

Rozprawie tej nadało nowy zwrot doniesienie dziennika *Nordd. Allg. Ztg*, które potwierdza wiadomość podaną dzień przedtem przez *National Ztg*, że na projekt noweli wojskowej **cesarz zezwolił**.

Kiedy ten projekt zostanie przedłożony parlamentowi niemieckiemu, to zależy od rezultatu uchwał sejmu pruskiego, który pierwej ma się zająć ważnemi sprawami — a między niemi reformą systemu podatkowego.

Co się tyczy treści owej noweli wojskowej — dzienniki niemieckie donoszą zgodnie, że dwuletnia służba nie będzie zaprowadzona jako norma ale czas służby pod bronią w piechocie będzie faktycznie skrócony, a równocześnie liczba żołnierzy będzie powiększona. Skutkiem tego stałe kadry armii podczas pokoju muszą być znacznie większe, wszelakiego rodzaju zapasy znaczniejsze a więc oprócz jednorazowych znacznych wydatków, stały zwyczajny wydatek na armię musi być większy.

Co na to powie parlament, czy się zgodzi na znaczniejsze ciężary dla uzyskania pozornej ulgi, to bardzo wątpliwem.

Alarmujące wieści.

Kiedy w Europie wszystkie państwa dokładają starań, aby pokój utrzymać, nie wyłączając i Rosyi, bo i ta zaręcza urzędownie, że pragnie pokoju, chociaż ustawicznie podtrzymuje spiski i zachęca do sprzysiężeń i rokoszów, które pokój Europy zamącić muszą, ze środkowej Azyi dochodzą wieści o krwawych starciach na granicy rosyjsko afgańskiej, zapowiadających, że może przyjść do wojny pomiędzy Anglią a Rosyą, bo Anglia traktatem obowiązana jest udzielić pomocy emirowi afgańskiemu przeciw zaborczej Rosyi

Wypadki te zdarzyły się bardzo nie w porę szczególnie dla nowego gabinetu angielskiego, którego kierownik Gladstone znany jest oddawna z dziwnej przychylności dla Rosyi. Czy mu się uda zażegnać grożącą burzę i uzyskać od Rosyi powstrzymanie dalszych kroków wojennych, groźnych dla Afganistanu za obietnicę jakichś wzajemnych usług w Europie. to się wkrótce pokaże. Nam się zdaje, że gabinet angielski dołoży starań i zapobiegnie wybuchowi otwartej wojny między emirem Afganistanu a Rosyą, nie mniej jak między tymże emirem a plemionami górskiemi, które Rosya umiała zręcznie przeciw niemu podburzyć. Gdy się tak stanie, wówczas trzeba będzie przyjąć na pewne, że to poskromienie się Rosyi zostało okupione przez Anglię obietnicami ważnych ustępstw w Europie. Tak więc sprawy terytoryalnie bardzo dalekie od Europy mogą bardzo silnie oddziałać na kierunek polityki w Europie.

Z Bułgaryi.

Dzisiaj — w sobotę — uroczyste otwarcie wystawy krajowej w Filipopolu. Na uroczystość zjechał książę Ferdynand ze wszystkimi ministrami, komendantami dywizyjnymi z ich sztabami i naczelnikami wszelkich władz. Dla nadania większej świetności i dla uzupełnienia poniekąd samej wystawy ma się odbyć wielki przegląd wojska. na który już wcześnie wyszły załogi ze Sofii i innych miejsc załogowych.

Wielce charakterystyczną okolicznością znaczenia politycznego jest to, że rząd turecki, który pierwotnie zachowywał się bardzo obojętnie wobec tej wystawy bułgarskiej, w ostatnich czasach zajął bardzo życzliwe stanowisko, bo nie tylko wezwał przemysłowców w Turcyi do udziału w tej wystawie, ale przysłał nawet osobnego komisarza, Dżemal beja.

Wystawa bułgarska w Filipopolu da obraz stanu, do jakiego pod obecnym rządem zdołał dojść kraj na polu rolnictwa i przemysłu własnemi wyłącznie siłami mimo podżegania go ustawicznie do spisków i buntów przez Rosyę, mącenia wewnętrznego pokoju i usiłowań, aby umysły odrywać do pracy pozytywnej i organicznej.

Kronika.

***Kraków,** 27 sierpnia.*

Od Administracyi. Dla uniknięcia pomyłek upraszamy P. T. Prenumeratorow, którzy *N. Reformę* odbierają w domu, aby zechcieli wnosić przedpłatę **wprost do Administracyi**, a nie wręczać jej roznosicielom, gdyż ci do odbierania pieniędzy **nie są upoważnieni**. Zarazem zwracamy uwagę, że dziennik nadal tym tylko P. T. Prenumeratorom odsyłać będziemy, którzy najpóźniej do dnia 8 każdego miesiąca przedpłatę uiszczą.

Komendant korpusu generał Krieghammer wczoraj wieczorem powrócił ze Śląska.

Zmarli. Karol **Kozłowski**, sekretarz krośnieńskiej Rady powiatowej, zmarł w Krośnie w 48 roku życia.

Aniela z Filipowskich **Szwejkowska**, wdowa po urzędniku w Królestwie Polskiem, zmarła w Krakowie w 88 roku życia.

Z powodu cholery krakowski *Przegląd lekarski* pisze: Ostatnie wiadomości ściśle urzędowe o cholerze stwierdzają wybuch epidemii w bliższem sąsiedztwie naszej prowincyi. W gubernii lubelskiej zachorowało (według źródeł urzędowych) do dnia 19 bm. 34 osób, a zmarło 13. Nie wątpimy, że nasze komisye sanitarne miejskie dopełniły swojego obowiązku co do usunięcia usterek sanitarnych i zarządzeń zapobiegawczych, zdaje nam się jednak, że wobec wspomnianej na wstępie wiadomości, wartoby przeprowadzić kontrolę, czy zarządzenia te zostają ściśle wykonywane. Bywało bowiem, że niejedne zbawienne rozporządzenia magistratu wykonywało się przez parę tygodni pilnie i ściśle, lecz skoro tylko rygor się powolni, idzie wszystko w zapomnienie.

Twierdzono dotychczas, że cholera w Rosyi szerzy się wzdłuż biegu rzek, tymczasem dzisiaj inaczej się rzecz przedstawia. Z Moskwy. przerzuca się epidemia do Petersburga, pojawia się nagle w lubelskiem. Tak samo i we Francyi, pierwsze wiadomości datują się z przedmieść Paryża, dzisiaj donoszą o cholerze w Rouen. W ten też niespodziewany sposób dowiadujemy się o wybuchu cholery w Hamburgu, gdzie jednak już dawniej musiało tleć zarzewie zarazy, pierwsze bowiem depesze donoszą już że jednego tylko dnia (24 bm.) zapadło 126 osób, a dotąd umarło już 120.

Rząd krajowy Bośnii i Hercegowiny uwiadamia, iż na przypadek pojawienia się cholery w krajach okupowanych, przyjmować będzie zgłaszających się lekarzy na czas trwania epidemii, za wynagrodzeniem 20 złr. dziennie, oraz zwrotem kosztów podróży tam i z powrotem.

Komisya wykonawcza krak. ankiety podatkowej odbyła wczoraj pod przewodnictwem posła Ferdynanda Weigla w Izbie handlowo przemysłowej posiedzenie, na którem uchwalono uzupełnić skład komisyi zaproszeniem do niej pięciu delegatów kongregacyi kupieckiej, każdego z innego zawodu, po dwóch delegatów z Towarzystwa technicznego i budownictwa, jednego aptekarza, jednego właściciela pensyonatu i zakładu zdrowia. Narady toczyły się głównie około wydać się mającego kwestyonaryusza o reformie podatkowej, uchwalono zaopatrzyć go wstępem, pouczeniem i licznemi przykładami, postawiono w końcu przy rozsyłce całego kwestyonaryusza uprosić wybitniejsze Stowarzyszenia przemysłowe, aby każde z nich jeszcze po jednym z członków, obznajomionych z całą sprawą, wysłało do ostatecznej narady ankietowej.

Wspomniany kwestyonaryusz wyjdzie niebawem z druku i rozesłany będzie cechom i Stowarzyszeniom rękodzielniczym i przemysłowym. Sądzimy, że sfery interesowane skorzystają z nadarzającej się sposobności i jak najrychlej, bo czas nagli wydadzą opinie swoje o zamierzonej przez rząd reformie podatków.

Korpus wakacyjny, zaprowadzony staraniem tutejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, zostający pod kierunkiem dyr. p. Aleksandra **Pająka**, przy pomocy nauczycieli pp. **Klimondy** i **Parczyńskiego**, zakończył swoje wycieczki które odbywał codziennie prócz niedziel i świąt po za miasto. Uczniowie szkół ludowych, należący do korpusu, niemałe odnieśli korzyści tak pod względem moralnym i naukowym, jakoteż pod względem fizycznym, albowiem pokrzepiali swe siły, używając na wycieczkach świeżego powietrza i kąpieli rzecznej. Odbyli dalsze wycieczki do Swoszowic, Bronowic Wielkich, gdzie ich właściciel obszaru dworskiego p. Władysław Fischer uraczył wiejskim podwieczorkiem. Na wycieczce do Zabierzowa ugościł ich rządca obszaru dworskiego tamże p. Pietrzak serdecznie, w czem wzięła także udział p. Kalicka, żona inżyniera kolei północnej. która korpusowi na tej wycieczce towarzyszyła. Ostatnią wycieczkę odbył korpus do Rudawy, skąd w towarzystwie kolonii wakacyjnej. tamże bawiącej, zwiedził uroczą miejscowość Dubie i tamtejszą pstrągarnię. Tutaj dała korpusowi podwieczorek p. Patoczkowa, żona kasyera kolei północnej z Krakowa. Dwie wycieczki odbył korpus na mogiłę Kościuszki, drugą dla towarzystwa dzieci rodzin polskich, zamieszkałych w Wiedniu, które bawiły w kolonii wakacyjnej w Rudawie, a w celu zwiedzenia Krakowa przybyły tutaj. Przewodnicy korpusu ofiarowali tym dzieciom na pamiątkę wizerunek Tadeusza Kościuszki i książeczkę z opisem jego życia i czynów. Korpus zwiedził także drogie pamiątki na Wawelu i Muzeum Narodowe.

Uczniowie w korpusie otrzymali od swych przewodników w upominku zbiorek pieśni polskich, wydany nakładem Towarzystwa pedagogicznego dla młodzieży korpusów i kolonij wakacyjnych.

Dnia 25 bm. kierownik korpusu żegnał uczniów i upomniał ich, aby pokrzepiwszy swe siły i używszy takich przyjemności, przykładali się do nauki w przyszłym roku szkolnym, dobrem zachowaniem się i nauką wywdzięczyli się rodzicom za to, że ich do korpusu zapisali Nadmienić wypada, że do korpusu przyjęto trzecią część uczniów bez opłaty.

Nauczycielom. którzy się korpusem zajmowali, należy się uznanie, że w czasie, w którym mieli używać wypoczynku, zajmowali się nim, nie ze względu na materyalne korzyści, ale jedynie ze względu na dobro młodzieży.

Wycieczka bocheńskiego korpusu wakacyjnego do Krakowa. Pod przewodnictwem grona nauczycielskiego z inspektorem szkolnym p. **Matusiakiem** na czele przybył dzisiaj rannym pociągiem korpus wakacyjny młodzieży szkolnej z Bochni, aby obejrzeć nasze narodowe pamiątki w Krakowie. Bezpłatnie udzielonemi przez Towarzystwo tramwajowe wozami udało się około siedmdziesięciu chłopców, w jednakowy letni strój przybranych w czapkach pułku Działyńskich, najpiew na Skałkę Przyjął ich tutaj z prawdziwie staropolską gościnnością przezacny przeor Paulinów ks. **Federowicz**, oprowadził po kościele, okazał groby zasłużonych i serdecznie przemówił do dziatwy, wskazując na pomniki naszej sławy i przeszłości. Z niezwykłą uwagą i zajęciem słuchała dziatwa słów kapłana patryoty, który ją wzywał do miłości rodzinnej ziemi i do pracy wytrwałej dla dobra narodu. W grobach zasłużonych objaśniał dziatwie inspektor p. Matusiak, wzywając młodzież, aby sobie za wzór brała mężów, dobrze Ojczyźnie zasłużonych. Po rozdzieleniu przez ks. przeora pomiędzy dziatwę obrazków i książeczek i po spożyciu śniadania, zastawionego przez zgromadzenie ks. Paulinów, ruszyła dziatwa śpiewając na Wawel do grobów królewskich, do Skarbca, na wieżę Zygmuntowską — stamtąd po zwiedzeniu kilku kościołów i innych narodowych pamiątek podążyła do parku Jordana na obiad. Wieczornym pociągiem wróci korpus do domu. Jak silne i niezatarte wrażenie pozostawi w sercach młodzieży wycieczka ta, za której urządzenie szczere i zasłużone należy się uznanie komitetowi, wskazują serdeczne dzięki, jakie składała młodzież gronu nauczycielskiemu i ks. przeorowi na Skałce

Korpus wakacyjny w Bochni utworzony został zaledwie przed paru tygodniami, a rozwinął się w tym krótkim czasie tak, że może służyć za wzór innym korpusom. Prezesem komitetu, zajmującego się korpusem bocheńskim jest p. Matusiak, wiceprezesem Dr. Andrzej Wcisło, kasyerem i sekretarzem ks. Wnękowicz, kuratorem p. Wojciech Gębica, kierownikami oddziałów pp.: Łukowski, Broszkiewicz i Madej.

W ogrodzie strzeleckim jutro w niedzielę odbędzie się koncert chóru Tow. śpiewackiego „Lutnia" z współudziałem orkiestry 13 pułku. Program obejmuje: 1 Suppé: „Swobodna myśl" marsz (1-szy raz), chór z tow. orkiestry. 2. a) Noskowski: Rozpacz, b) Kotarbiński: Żaby, chór *a capella*. 3. Wagner: Fantazya z oper, orkiestra 4. Faure: Hymn, na chór i orkiestrę ułożył Steibelt. 5. a) Koschat: Samotny, b) Moniuszko: Grajek, ułożył Niewiadomski (1-szy raz), odśpiewa kwartet poczwórny „Lutni". 6. Brahms: Tańce węgierskie, orkiestra. 7. a) Moniuszko: Pieśń obozowa „Straszny dwór" (1-szy raz), b) Mücheimer: Góral, bas solo, chór i orkiestra. 8. Dwie pieśni ludowe: a) Przy fujarce, b) „Płynie Wisła płynie", chór *a capella*. 9. Horoszkiewicz: Echa lat minionych, orkiestra. 10. Kremser: „Taniec to życie" walc na motywach Jana Straussa ojca (1-szy raz) chór i orkiestra.

Początek o godz. 5 po południu. Wstęp do ogrodu 30 ct. Dla członków „Lutni" wstęp wolny za okazaniem karty przyjęcia przy kasie.

Listy mieszkańców w sieniach domów, pomimo rozporządzenia magistratu w Krakowie, nie wszędzie istnieją. Niektórzy pp. właściciele zdobyli się na sprawienie szafek, lecz spisu lokatorów zamieścić zapominają. W rynku głównym, gdzie jest latarnia przed domem, oznaczająca mieszkanie fizyka miasta, listy lokatorów nie ma, — słowem w nocy można się, dobijając do bramy, dowiedzieć od stróża o lokalu lekarza, lecz we dnie trzeba najpierw stróża szukać, aby poinformował. A tak nietrudno byłoby w ozdobnej szafce umieścić listę lokatorów.

Wypadki. O godz. 11 przedpołudniem wezwano pogotowie ratunkowe telefonem z obserwatoryum astronomicznego do artylerzysty Jana Gali, który spadłszy z wozu, zahaczył się o koło i wleczony po ziemi odniósł kilka ran. Chorego po opatrzeniu odwieziono do szpitala garnizonowego na zamku. Obecny na miejscu wypadku nadporucznik artyleryi p. **Windakiewicz** złożył na cele Towarzystwa Ratunkowego 5 złr., za co mu się niniejszem składa serdeczne podziękowanie.

W interesie opłacających podatek zarobkowy. Z powodu nagłego w dwójnasób podwyższenia lwowskim rękodzielnikom i przemysłowcom podatku zarobkowego przez administracyą podatkową, wszyscy przełożeni tychże, pismem z daty 22 sierpnia b. r. zażądali, by Izba stowarzyszeń rękodzielniczych bezzwłocznie zwołała zgromadzenie przełożonych i delegatów stowarzyszeń przemysłowych, celem wspólnego naradzenia się i remonstrowania przeciw nie-

Noc na tratwie.

Przygoda prawdziwa w Szczawnicy

napisał

Damazy Miśko.

Ach te ciągłe, przebrzydłe deszcze dały mi się już we znaki; to prawie nie do zniesienia. Gdyby dłużej miało potrwać, to przyjdzie chyba albo ze Szczawnicy wyjechać, albo.. albo co? I nad tem „co" zastanowiłem się; no bo i cóżbym począł? siedziałbym w mej izdebce jak siedzę, choćbym chciał z nudów rzucić się w wody Dunajca i położyć kres mym wszystkim udręczeniom, to i tak w tej chwili na to nie odważyłbym się. Dunajec górny i wezbrany teraz huczy odstraszająco; prędzej rzuciwszy się doń, mógłby się człowiek zabić, niż utopić, jedno uderzenie głową o kamień rzeczny lub podwodną skałę, najzupełniejby wystarczyło.

Te i tym podobne myśli snuły się mi głowie. Błądziłem wzrokiem po okolicznych górach i wsłuchiwałem się w tajemnicze, groźne głosy, dolatujące mię od strony wód Grajcarka i Dunajca.

Dom, w którym mieszkałem, znajdował się poniżej zakładu kąpielowego, na pewnem podniesieniu, skąd cudny miałem widok na pobliskie góry, pokryte lasem na mały potoczek, zwany Grajcarkiem i na Dunajec.

Grajcarek zawsze tak spokojny i cichy, dziś wystąpił z nieznaną siłą: szumiał jak rozszalały i wydymał fale; uderzał o brzegi. rzucał się na sąsiednie pola. rozlewał się po łąkach nadbrzeżnych i łanach.

Grajcarek to mały górski potoczek. Sama nazwa na to wskazuje, groźnym wcale nie był, nie obawiano go się, uważano za skromnego dzieciaka i zdrobniale nazwano... Grajcarkiem.

Ale dziś Grajcarek rozwielmożnił się. Szeroką masą wód zalał znaczną przestrzeń i rwał, a mknął zuchwale z siłą i chyżością, coraz dalej naprzód i wszerz.

Spieszył się, a w pośpiechu niósł ogromne kłody drzewa, całe stosy desek; tu podmulił część ziemi, tam urwał kawał brzegu i zadowolony ze swego dzieła, pędził dalej i dalej.

Grajcarek w tym dniu przedrzeźniał wielkie rzeki i z pewną pychą i dumą rzucał się w ramiona Dunajca. który olbrzymiemi falami walił wśród skał. Olbrzymie, potężne a urocze Pieniny, okiem dumnem spoglądały na szamocącego się u stóp ich olbrzyma, który zaledwie zdołał musnąć je swemi falami gdy odepchnięty, zapewne w szalonym gniewie, czy bólu groził, że wróci raz jeszcze i jeszcze silniejszy. Wrócił... i potężnemi ramiony jakby pierścieniami węża znowu obejmował stopy Pienin. Była to walka dwóch olbrzymów, walka tytaniczna. Zaatakowane skalice potężny stawiły opór. Trzy korony, Siodełko i Sokolica, jakby bawiąc się rozszalałemi wodami, kolejno podawały sobie fale jednę drugiej odrzucając je jak piłkę i chwytając nowe, aby je w ślad za tamtemi posłać. A Dunajec szalał.. pietrzącemi się falami wstrząsał — jak rozjuszony lew wspaniałą grzywą — pienił się i do nowej zrywał się walki; pobity uchodził dalej a w bój prowadził nowe, świeże zastępy, dźwigając na swych herkulesowych barach ogromne kamienie, całe urwiska, stosy drzew. A w pochodzie tym huczał jak orkan po stepie, wtórowały mu echa i przeraźliwy świst wichru. Razem zaś zlewały się w jeden straszliwy huk, który wzmagał się i olbrzymiał, potężniał i rozlegał coraz donośniej. w końcu zaś już nie huczał, ale grzmiał tak, że echa nastarczyć nie mogły, by mu wtórować W czasie tej walki Pieniny, u których stóp wił się i miotał Dunajec. wydały mi się jeszcze groźniejsze w swym majestacie potęgi i wspaniałości. Ciągną do siebie widza potęgą i pięknością i tem czemś nieokreślonem, co jedynie serce polskie odczuć potrafi.

Gdy się tylko wypogodzi, muszę tam pójść, między te skalne olbrzymy — powiedziałem sobie.

Dwa dni później prześliczna zawitała pogoda. Jasny blask słońca i powietrze balsamiczne taką rozkoszą napawało, że czarne myśli znikają i chmury ustępują z czoła, twarz się wypogadza i oko jaśnieje radością i weselem.

Nie masz to jak życie w górach; dopiero co słota, że świata bożego nie widać, a za chwilę najcudniejszy dzień, najpiękniejsza pogoda. To bogactwo rozmaitości Szczawnickiej przyrody.

Po każdej burzy zdaje ci się być jeszcze śliczniejszą, jeszcze wspanialszą i bardziej nęcącą.

* * *

Wybrałem się zatem w drogę, kierując kroki wprost w stronę Dunajca.

Po drodze postanowiłem odwiedzić starego Salomona, gazdę zamożnego i szanowanego powszechnie, którego szczególnie polubiłem dla jego uczciwości, chłopskiego, zdrowego sądu i dla licznych powiastek, które — gdy się rozgadał — całemi opowiadał godzinami. A miał szczególny dar gawędzenia. Słuchać go można było z największem zajęciem, mówił barwnie, obrazowo, a przytem każdą opowieść kończył jakąś własną uwagą, zdaniem pełnem racyi i słuszności. Z tych uwag najwięcej można było poznać jego duszę wieśniaczą, szczerą — jego sposób patrzenia na świat, na życie. Salomona lubiono i szanowano we wsi, pytano o radę; on łagodził często spory, godził poważnionych; młodzież bała się go, bo stary karcił surowo każdy wybryk i nie dał się tak łatwo udobruchać. Salomon całe prawie swe życie przepędził na wodzie Dawniej spławiał drzewo i jeździł z niem na galarach het, het... aż pod Warszawę. Bywało długo tam się zasiedział, ale znów wracał do swoich gór, bo bez nich żyć nie mógł; wracał w ojczyste strony, szedł nad brzeg Dunajca i przewoził gości łódkami. Od pewnego czasu było to stałem jego zajęciem [1]), wiedział gdzie silniejszy prąd, gdzie ostrożnym być należy, a tak się rozumiał na wybrykach swego ulubieńca i jego nagłem wzbieraniu, że nigdy się nie mylił. Nieraz mówił: *Dunaj się podnosi, spiechajmy, będzie burza!* [2]) Śmiano się z tych wróżb, bo dzień był prześliczny, gdy nagle, ni stąd ni z owąd, wody przybywać poczyna niespodzianie, przypływają fale, jakby z pod ziemi wyrosłe jedna za drugą najpierw spokojnie i cicho, a za chwilę już huczą i rwą gwałtownie. Salomon ile razy przepowiedział burzę nigdy się nie omylił. Ugruntowało mu to opinię i uważano go za wyrocznię.

Wszyscy też chcieli jechać łódkami tylko z Salomonem, stąd zarobek dzień na dzień; on też każdego dnia gotów był do posług, byle na wodzie. Tak trwało dłuższy czas, aż razu jednego, gdy rąbał w lesie, olbrzymia kłoda przywaliła mu nogę i połamała. Wprawdzie naprawił mu ją Walenty, który się na tem zna, — jak we wsi mówiono, lepiej niż sam doktór, — ale odtąd noga starego przewoźnika ciągle bolała i wlec ją musiał, podpierając się siekierką. Kalectwo to zmusiło go do porzucenia łódki. zdał to na syna a sam w domu koło gospodarstwa chodził, od czasu do czasu wymykając się nad brzeg Dunajca, by podumać i pomarzyć o przeszłości. W czasie takiej zadumy, zbliżywszy się raz do niego, zagadałem coś o Pieninach, których szczyty okoliły gęste chmury, z czego podobno górale wyprowadzają różne wróżby o pogodzie, mówiąc: *że to Pieniny fajkę palą* i t. d. Salomon z początku odpowiadał mi niechętnie, ale potem, popatrzywszy jakoś badawczo na mnie raz i drugi, zwolna się rozchmurzył i rozgadał.

Odtąd często zachodziłem do chaty Salomona, a gdym go nie zastał, spieszyłem w góry na jego ulubione miejsce. Stary mię witał zawsze wesoło i z uśmiechem, widać, że mi był rad, pytał co słychać w świecie, co piszą gazety, wiadomości i nowin słuchał skwapliwie, przerywając je swemi uwagami, nieraz bardzo trafnemi. I ja polubiłem Salomona: chętnie wsłuchiwałem się w opowiadanie jego proste i szczere.

Więc i dziś, wybierając się nad Dunajec, zwróciłem się najpierw ku zagrodzie Salomona, lecz już zdala podbiegł do mnie jego chłopak. wołając: „że tatuś od wczoraj jeszcze nie wrócili, że mieli wypadek tej nocy i że są nad Dunajem".

Zaciekawiony wypadkiem. podążyłem wiadomą mi ścieżyną na przełaj, aby skrócić drogę i niebawem zobaczyłem powracającego Salomona. Wspierał się na swej siekierce, a idąc zwolna noga za nogą. nieustannie się odwracał, wstrzymywał i spoglądał na wody, których wzburzone fale groźnie się pieniły i z wielkim impetem uderzały o skały.

Podszedłem do Salomona, nie poznał mnie, tak był zadumany. Odezwałem się więc pierwszy.

— A to wy panoczku, — rzekł stary, podając mi rękę — a co to panoczek tak rano dzisiaj *przystali*, i już tu nad Dunajem, ale i warto co zobaczyć. *Nikiej indziej* to się nie trafi widzieć Dunaj tak wezbrany, jak dzisiaj. *Jako zapamiętam*, dopiero coś trzeci to raz *tak wysoko wody wyszły*, a zamiast opadać, wciąż ich przybywa, *dziwno ino skąd ich tylo się bierze.*

(C. d. n.)

[1]) Cała rodzina Salomonów trudni się przewożeniem gości szczawnickich i turystów, zwiedzających Pieniny. Zajęcie to stało się jakby ich monopolem.

[2]) Dunajem nazywa lud wiejski każdą większą rzekę.

sprawiedliwemu podwyższeniu podatku zarobkowego. Zgromadzenie to odbyło się dnia 24 b. m. w obecności wszystkich przełożonych i delegatów korporacyi rękodzielniczych, a po bliższej rozwadze przyszło do przekonania, że prawdopodobnie Administracya podatkowa głównie miała na celu wykazanie wysokiego podatku w bieżącym roku, ażeby w razie uchwalenia przez Radę państwa kontyngentalnego podatku, ten tak wysoki podatek służyć mógł za podstawę do wymiaru przyszłego kontyngentu podatkowego na kraj nasz. Wskutek takiego postępowania powzięto uchwałę zwołać w tej sprawie do Lwowa ogólny wiec wszystkich opodatkowanych rękodzielników, kupców i przemysłowców z całego kraju, w możliwie najkrótszym czasie, a nawet — jak donosi *Kuryer Lwowski* — jest zamiar skorzystać z wielkiego zjazdu opodatkowanych podczas pobytu cesarza we Lwowie i urządzić wspomniany wiec we dwa dni po odjeździe cesarza, a powzięte na nim uchwały przedstawić Koronie. Przedtem jednak deputacya, wybrana z grona rękodzielników, uda się do prezydenta dyrekcyi skarbowej Korytowskiego z prośbą o zapobieżenie, by Administracya podatkowa nie obciążała naszych i tak już uciśnionych rękodzielników.

W Hruszowie, powiecie jaworowskim, otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Dwadzieścia ośm ukończonych seminarzystek zgłosiło się w tych dniach do lwowskiej Rady szkolnej okręgowej z prośbą o pozwolenie odbycia im bezpłatnej praktyki w szkołach ludowych miejskich. Rada szkolna nie uwzględniła ani jednego podania, gdyż liczba praktykantek, odbywających już praktykę w lwowskich szkołach, jest i tak wielka, a nadziei awansu nie ma żadnej. Tymczasem na prowincyi daje się odczuwać brak wielki nauczycieli i nauczycielek, a jak wiadomo ze sprawozdań Rady szkolnej krajowej, wiele szkół po wsiach nie może być właściwie otwartych z powodu braku nauczycieli. Otóż tam otwiera się szerokie pole do działania i jeżeli te panie zamyślają rzeczywiście poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, mogą z największą łatwością dostać natychmiast płatne posady na prowincyi.

P. Jan Nepomucen z Oleksowa Gniewosz, niegdyś redaktor wydawanej we Lwowie *Strażnicy*, został, jak nam donoszą z Krosna, wyrokiem tamtejszego sądu powiatowego skazany na 6 tygodni więzienia, za oszczerstwo, rzucone przeciw p. Sewerynowi Beszczadowi, artyście malarzowi. Wiadomość o skazaniu p. Gniewosza potwierdzają dziś dziś otrzymane dzienniki lwowskie.

Lekarstwo przeciw cholerze. Od ks J. Moczyńskiego, proboszcza parafii Restarzewa pod Szczercowcem, warszawska *Gazeta Świąteczna* otrzymała list następujący: „Wiele osób żąda, abym wypróbowawszy przez lat 25 skuteczność leków przez lud używanych, podał do gazet sposób, który zaleciłem z ambony ludowi w mojej parafii, jako nader pomocny chorym, zapadłym na cholerynę, lub właściwą cholerę. Gdy o zbawiennych skutkach tego prostego lekarstwa upewnił mnie także p. Potocki, który przebywał przed kilkunastu laty we wschodnich guberniach Rosyi, gdzie cholera gwałtowna panowała, proszę pisarza *Gazety Świątecznej* o umieszczenie w niej następującego przepisu: łyżeczkę od kawy kwiatu dużych pokrzyw „*urtica urens*“, które wszędzie rosną i mają kwiaty koloru ciemno zielonego, bańki, nalać wrzącą wodą, po naciągnięciu przecedzić i dać choremu wypić na ciepło. Nastąpi od tego ożywienie krążenia krwi, poty i lekki sen. Chory po jednej lub dwóch szklankach tej herbaty przychodzi do zdrowia. Przed naparzeniem można dodać do kwiatu pokrzywy szczyptę rumianku lub mięty, a także pół łyżeczki utartego maku.“

Cholera w Królestwie Polskiem. *Warsz. Dziennik* donosi: W osadzie Biskupicach i wsiach Siostrzyłowie i Jaszczowie w pow. chełmskim, gubernii lubelskiej, ukazała się choroba, która, ze względu na swój przebieg i procent śmiertelności, daje podstawę do przypuszczenia, że jest cholerą azyatycką, co potwierdzają także badania, czynione na miejscu przez bakteryologa dra Bujwida. Choroba ta, jak sądzić należy, została zawleczona przez przybyłą z Rostowa siostrzenicę księdza osady Biskupice, ponieważ pierwszy wypadek choroby zaszedł w domu tegoż księdza. Przeciwko rozwinięciu się choroby, oraz dla zlokalizowania jej, tudzież w celu niesienia pomocy lekarskiej ludności, przedsięwzięto najenergiczniejsze środki. Według wiadomości z dnia 22 b m., liczba zachorowań i wypadków śmiertelnych była następująca: w osadzie Biskupicach zachorowało osób 40, wyzdrowiało 6, zmarło 17; we wsi Siostrzyłowie zachorowało osób 39, wyzdrowiało 11, umarło 8; we wsi Jaszczowie zachorowało osób 14, zmarło 4; razem zachorowało osób 93, wyzdrowiało 17, zmarło 29. Dla umiejscowienia epidemii, okolice przez nią nawiedzone otoczone są kordonem, a dla niesienia pomocy lekarskiej wysłano tam 5 lekarzy i 10 felczerów.

W celu ustanowienia zupełnej kontroli nad nawiedzoną przez epidemię miejscowością w gubernii lubelskiej i na kolejach, nad przejezdnymi z tych miejscowości, dokonywanego od wtorku spisywania pasażerów na dworcach kolei nadwiślańskiej i terespolskiej z rozporządzenia oberpolicmajstra miasta Warszawy, generała majora Kleigelsa, zaniechano, ale jednocześnie polecono wzmocnić dozór nad przybyłymi z miejscowości, nawiedzonych przez cholerę, nie wyłączając gubernii lubelskiej i o każdej takiej osobie przepisanym porządkiem donosić natychmiast inspektorowi urzędu lekarskiego.

Helena Modrzejevska, według doniesień pism amerykańskich, dnia 10 października b. r. znów rozpocznie szereg występów w Garden teatrze w New Yorku. Wystąpi mianowicie w nowej roli w „Henryku VIII“.

Gleb Uspenskij, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich, niezrównany znawca życia małomiasteczkowego i wiejskiego i autor mnóstwa szkiców i studyów powieściowych, w drobnej części tłomaczonych na inne języki (ruski, niemiecki i francuski), zachorował nieuleczalnie na obłąkanie. Jest to ogromna strata dla rosyjskiej literatury i rosyjskiego społeczeństwa. Uspenskij był oryginalnym typem beletrysty i publicysty, i abstrahując od niejasnego „narodniczestwa“, czyli idealizowania prostego ludu, był gorącym zwolennikiem postępu. Ciężka melancholia, która panuje we wszystkich jego pismach, pochłonęła obecnie władze umysłowe samego pisarza.

Międzynarodowy kongres dermatologów. Od 5 do 10 września br. odbędzie się w Wiedniu zjazd lekarzy skórnych, na który ze wszystkich stron świata uczestnicy, a wśród nich pierwsze powagi naukowe mają przybyć. Liczba uczestników do końca lipca wynosiła przeszło 200 osób. Odczytów zapowiedziało przeszło 100 prelegentów; między nimi znajdujemy dwa nazwiska polskie dr. Ż. Krówczyńskiego ze Lwowa i Szadeka z Kijowa. Udział Polaków będzie poważnie reprezentowany, o ile bowiem nam wiadomo, wszystkie wielkie miasta nasze będą reprezentowane przez polskich specyalistów, którzy w świecie naukowym zdobyli nawet za granicą poważne stanowisko.

Kiermasz rosyjski w Paryżu. Olbrzymie fiasco festynu, urządzonego w Paryżu w oddanym na ten cel ogrodzie tuileryjskim, na dochód głodem dotkniętej ludności w Rosyi, notują dzienniki francuskie: Festyn miał być czemś dla Paryżan całkiem nowem i ponętnem. Sprowadzeni być mieli oryginalni kozacy, oryginalne kapele moskiewskie i oryginalni moskiewscy śpiewacy. Pan Loubet pobłogosławił pięknym planom, a p Ribot i br. Mohrenheim zachwyceni byli pomysłem, który miał jeszcze silniejsze zadzierzgnąć węzły pomiędzy ludnością państw sprzymierzonych. Kierownictwo objął p. Perrin, szczególne snać mający szczęście do krachów, już bowiem jeden urządzony przez niego festyn rosyjsko-francuski (w Trocadero) zakończył się sromotnym krachem.

Przyszedł wreszcie dzień otwarcia kiermaszu, ale nie przyszła publiczność. Prasa ani wspomniała o otwarciu. Tych nie wielu, którzy przybyli, spotkało przykre rozczarowanie. Plac festynowy był tak podobny do rynku niżnonowgorodzkiego, jak francuska kura na śmietniku, do rosyjskiego orła na herbie państwowym. Skating ring, karuzele, koncert muzyński, *caféschantans* — zna Paryżanin z Asniéres lub Chatou, aż do Niżno Nowogrodu nie trzeba się po nie wyprawiać. Tych zaś kilku zawłoków, którzy, przebrani po moskiewsku, siedzieli w budach i inni, udający rosyjską gwardyę — nie przedstawiali się zbyt zajmująco.

Rezultat ostateczny opiewa: 80 000 franków deficytu. Pisma dosadnie krytykują lekkomyślność rządu który udziela swej aprobaty przedsiębiorstwom podejrzanym. Skandal jest tem większy ponieważ zdradził całemu światu, jak mało wyznawców u ludu ma ewangelia rusofilska, o której koła polityczne z emfazą głoszą, iż jest ewangelią całego społeczeństwa francuskiego.

Międzynarodowy kongres Tow. wstrzemięźliwości odbywa się w Genewie od dnia 23 b. m. Przybyło nań mnóstwo delegatów z Niemiec, Francyi, Anglii, Austro-Węgier, Belgii i Holandyi. Liczba uczestników kongresu dochodzi do tysiąca.

Zęby i chleb. Dentysta angielski Brown dowodzi, że przyczyną tak częstego psucia się zębów, jest coraz powszechniejsze żywienie się bułkami zamiast chlebem razowym. Bułki nie posiadają dostatecznej ilości fluru, niezbędnego do konserwacyi zębów. Kto więc chce mieć ładne zęby, niech unika delikatnego pieczywa.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę 28 sierpnia: Po raz 7-my „Wiceadmirał“, operetka w 3 aktach Millöckera.

W poniedziałek 29 sierpnia: „Cavalleria rusticana“, opera Mascagni'ego, i „Paziowie królowej Marysieńki“, operetka narodowa w 2 aktach Stanisława Dunieckiego.

We wtorek 30 sierpnia: Przedostatnie przedstawienie na benefis Tadeusza Skalskiego: po raz 7-my „Biedny Jonatan“, operetka w 3 aktach Millöckera.

We środę 31 sierpnia: Ostatnie pożegnalne przedstawienie: po raz 20-ty „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera.

Dział ekonomiczny.

Zarząd wojskowy zakupić ma zwyczajem kupieckim: 1) dla wojskowego magazynu prowiantowego w Przemyślu 26.400 cetn. metr. żyta i 55.600 cetn. metr. owsa; 2) dla wojskowego magazynu prowiantowego w Jarosławiu 13 100 cet. metr. żyta i 31.400 cetn metr. owsa; 3) dla wojskowego fil. magazynu prowiantowego w Dębicy 4000 cetn. metr. owsa.

Oferować można na całą wyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye do 100 cetn. metr. Oferty podać należy najdalej do 13 września 1892 o godz. pół do 11 przed południem w intendanturze 10 korpusu w Przemyślu. Bliższe warunki zakupna przejrzeć można w intendanturze, jakoteż w magazynach prowiantowych w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie.

Krajowy skład publiczny we Lwowie. Wobec ciągłej zniżki i chwiejnej tendencyi naszych targów zbożowych uważamy na czasie zwrócić uwagę naszych rolników na krajowy skład publiczny we Lwowie, który w roku 1890 powstał z funduszów krajowych. Instytucya ta zaliczała dotąd jedynie kupców do swych stałych klientów, producenci zaś, korzystając z łatwego zbytu i wysokich cen, jakie w latach ubiegłych były do osiągnięcia, nie odczuli jeszcze potrzeby zainteresowania się bliżej tą dla kraju naszego tak doniosłą instytucyą; dziś jednak, gdy popyt zaczyna być słabszy i zbyt utrudniony, krajowy skład może oddać niemałe usługi i naszym rolnikom.

Krajowy skład publiczny wyposażony w najnowsze przyrządy do czyszczenia i przewietrzania zboża, prawa reekspedycyi i inne ułatwienia, wydaje na złożone produkta poświadczenia składowe (*warranty*), które tak w Banku krajowym, jak i w innych bankach na niski procent są lombardowane. Przewidujemy, że niemało znajdzie się rolników, którzy chętnie od dyrekcyi Składów zasięgną bliższych informacyj, aby w razie trudności zbytu uniknąć w danych warunkach koniecznej sprzedaży.

Z targów zbożowych.

Kraków, 26 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr netto	od	do
Pszenica	7·90	8·30
Żyto	6·15	6·85
Jęczmień	5·50	6 —
Owies	5·—	5·50
Groch	10 —	12 —
Tatarka	10 —	11·—
Proso	7 —	9 —
Fasola	8 —	12·—
Jagły	11 —	16·—
Siano		2 20
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2 6[illegible]
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1 80
Jaja za kopę	1·20	1 30
Masło za garniec	3·25	3 75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° „ „ „		78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 27 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	743 3 mm	744·4 mm	744·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,6	+15°,4	+20°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	W 1	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	81 %	53 %
Stan nieba 0 — pog., 10 zup. pochm.	0	8	5

Uwagi: Wczoraj parokrotnie skromny deszczyk.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 27 sierpnia. Kalnoky wyjechał na dwór cesarski do Ischlu i kilka dni tam zabawi.

Paryż, 27 sierpnia. W Lyonie dało się uczuć dziś rano trzęsienie ziemi. Nieszczęśliwego wypadku nie było.

Lyon, 27 sierpnia. Ludność ogromnie zaniepokojona rannem trzęsieniem ziemi.

Bruksela, 27 sierpnia. Wicekról państwa Congo major Wogis mianowany został generalnym gubernatorem tamże.

Lizbona, 27 sierpnia. Zapewniają, że Niemcy ponownie wczoraj wręczyły notę w sprawie zagranicznych długów.

Londyn, 27 sierpnia. Przy uzupełniających wyborach w Newcastle otrzymał minister (dla Irlandyi) Morley 12 983 głosów, kandydat przeciwny Balli unionista otrzymał głosów 11.244. (Rząd Gladstona odniósł przeto zwycięstwo).

Londyn, 27 sierpnia. Z kopalni węgla w Bridgend (hrabstwo Glomorgau) donoszą o zasypaniu 150 górników.

Londyn, 27 sierpnia. Nowsze doniesienia potwierdzają wiadomość o katastrofie w kopalni Bridgend (w Księstwie Walii). Nie ma nadziei uratowania zasypanych robotników, bo maszyna wentylacyjna spłonęła, a szyb zasypany.

Petersburg, 28 sierpnia. Wedle ogłoszonej dzisiaj ustawy, zostanie 12 października utworzony nowy finlandzki pułk artyleryi z dwóch lekkich bateryj 24 brygady artyleryjskiej; dwie inne baterye utworzone będą oddzielnie.

Filipopol, 27 sierpnia. Na otwarcie wystawy przybył tutaj książę bułgarski; witano go wszędzie z entuzyazmem. Obecnych było 10 000 ludzi przy otwarciu wystawy; wiele osób przyjechało z Konstantynopola.

Belgrad, 27 sierpnia. Król serbski odjechał do Vrania.

Cholera.

Wiedeń, 27 sierpnia. W Boguminie zarządzono zmianę wagonów, rewizyę lekarską i desinfekcyę pakunków.

Budapeszt, 27 sierpnia. Rosyjskim okrętom z naftą zabroniono zawijać do portu Rieki (Fiume).

Budapeszt, 27 sierpnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że rząd zarządził oględziny lekarskie na granicy z Rosyą, Galicyą, Bukowiną i Niemcami, którym podróżni będą musieli się poddawać przybywając do Węgier przez stacyę Czacza, Orłów, Łupków i Wolocz. Wyszedł także zakaz sprowadzania do kraju bielizny, odzienia i innych podobnych towarów z Hamburga i Altony; za pomocą bowiem szmat bardzo łatwo mogła by być zawleczoną cholera.

Berlin, 27 sierpnia. *Reichsanzeiger* ogłasza komunikat Kocha, że w Hamburgu i Altonie wybuchła niewątpliwie cholera w bardzo groźnych rozmiarach. Zarządzono przeciw zarazie rozległe środki ostrożności. Jutro zbierze się komisya posłów i rządu związkowego celem obmyślenia sposobów powstrzymania cholery od reszty państwa.

Berlin, 27 sierpnia. Podług urzędowych wiadomości nie było tu dotychczas ani jednego wypadku cholery azyatyckiej. Na cholerę nostras umarła wczoraj żona pewnego kupca, a kilka osób zachorowało na biegunkę, połączoną z wymiotami.

Berlin, 27 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi sanitarnej przewodniczący Schreiner skonstatował, że do godziny $7\frac{1}{2}$ wczoraj wieczór w Berlinie nie było ani jednego wypadku cholery azyatyckiej, ale było — jak bywało zwykle co roku o tym czasie — kilka wypadków biegunki z wymiotami, które zakończyły się śmiercią. Komisya uchwaliła zarządzić środki przezorności.

Voss Ztg otrzymała z Hamburga doniesienie, że tam mimo stałego ochłodzenia się temperatury objawy cholery wcale się nie zmniejszają. Cholera rozszerzyła się już na wyspy na Elbie. Lekarzy brak. Umarło kilku posługaczy w szpitalach. Do szkół chodzi zaledwie 40% dzieci.

Hamburg, 27 sierpnia. Wiadomość urzędowa: W środę zapadło na cholerę 188 osób, umarło 32, we czwartek do południa zachorowało 90, umarło 41 osób.

Hamburg, 27 sierpnia. Wczoraj od południa do godz. $9\frac{1}{2}$ wieczór w Altonie zachorowało 28, zmarło 12 osób na cholerę.

W Pinnebergu (pod Altoną) jak słychać, umarł terminator na cholerę.

Altona, 27 sierpnia. Wczoraj umarło na cholerę 8 osób.

Altona, 27 sierpnia. Miejsca kąpielowe Elbe i Bille zostały zamknięte.

Posługacze przy pomocy konstablów utworzyli oddziały, które rewidują domy. Cholera objawia się najwięcej pomiędzy robotnikami portowymi.

Dzisiaj mamy chłód i pada deszcz.

Paryż, 27 sierpnia. Dyrektor oddziału higienicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych oświadczył współpracownikowi dziennika *Gaulois*, że w Paryżu dotąd nie było ani jednego wypadku cholery azyatyckiej.

Dzienniki *Autorité* i *Petit-Parisien* zaś donoszą, że epidemia do cholery podobna wzmaga się w Paryżu, że wczoraj zachorowało około 40 osób, a kilka umarło.

Według *Figara* Freycinet zamierza ewentualnie odwołać zupełnie wielkie manewry we wschodnich departamentach.

Część żydów, którzy niedawno przybyli tu z Rosyi, odpłynęła wczoraj do Ameryki; reszta uda się tam w przyszłym tygodniu.

Paryż, 27 sierpnia. W Darvetal i Diedepole zachorowały dwie osoby z objawami cholery, nie zaś dwieście, jak wczoraj przez pomyłkę telegrafowano z Wiednia.

Havre, 27 sierpnia. Wczoraj 48 osób zachorowało na cholerę, umarło 21.

Bruksela, 27 sierpnia. Urzędowo stwierdzono, że w Belgii cholera nie wystąpiła nigdzie epidemicznie. Stan zdrowotny dotąd niezgorszy. Wprawdzie na pokładzie parowców z Hamburga i Havre było kilka wypadków pojedyńczych cholery, które zakończyły się śmiercią w Antwerpii, były to jednak wypadki odosobnione.

Bruksela, 27 sierpnia. Z Jamet i Chatelineau donoszą o jednym wypadku cholery.

Londyn, 27 sierpnia. Na cholerę nostras zachorował attaché wojskowy ambasady austro-węgierskiej Alojzy Esterhazy, już mu się jednak znacznie polepszyło.

Londyn 27 sierpnia. Doniesienie urzędowe uwiadamia, że dwie kobiety, które z Hamburga przybyły na statku Gemma i wylądowały w Gravesend (przy ujściu Tamizy), umarły na cholerę azyatycką. Należały one do większej gromady wychodźców z Rosyi. Wychodźców tych zatrzymano na statku.

Londyn, 27 sierpnia. Obiega tutaj wiadomość że wczoraj w południowej części miasta zaszedł odosobniony wypadek cholery.

Liverpool, 27 sierpnia. Towarzystwa żeglugi transatlantyckiej poleciły swoim ajencyom na lądzie stałym, aby z powodu cholery nie przyjmowały podróżnych.

Antwerpia, 27 sierpnia. Od wczoraj nie było tu wypadku cholery.

Petersburg, 27 sierpnia. Cholera wybuchła ponownie w Kronsztadzie, gdzie od 18 do dzisiaj zachorowało osób 18, umarło 6.

Najwięcej sroży się nad Donem i w guberniach Samarskiej i Saratowskiej; w innych się zmniejsza.

Berlin, 27 sierpnia. Wieści i doniesienia dzienników o wypadkach cholery w Berlinie są nieprawdziwe i nie mają podstawy.

Do dzisiaj nie sprawdzono tutaj ani jednego wypadku cholery azyatyckiej.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 sierpnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	85
Zjednoczony dług w srebrze	95	60
Austryacka renta złota	113	90
5 % austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	312	75
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$50\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	50

Wiedeń, 27 sierpnia. Ruble papierowe 119 75. Cena nafty 17 50 do 20 25. Spirytus 16 50; żyto 6 71; pszenica 7 70; owies 6 00.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 27/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	dają		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	—	121	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	30	58	70
20-to frankówka złota	9	47	9	54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	30	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	95	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
[illegible] Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ II Em.	94	70	95	40
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	99	20	100	—
[illegible] „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
[illegible]% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	98	20	99	—
[illegible] „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	103	75
4% „ likwidac. „ „ 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 26/8.

	dają		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	328	—	334	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	9	101	60
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	[illegible]
$4\frac{1}{2}$% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic za zł. 100 m. k.	104	60	105	30
5% galicyjski fundusz propinacyjny	94	20	94	90
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 26/8
(Bez bieżącego kuponu.)

	dają		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 26 8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	dają		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95	75	95	95
5% „ „ srebrna za złr. 100	95	60	96	80
4% „ „ złota za złr. 100	113	95	114	15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	50	100	70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	—	141	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	20	140	60
[illegible]% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	150	[illegible]0	151	[illegible]0
„ z r. 1864 bez % cało za 100	183	50	184	50

Obligacye korony węgierskiej.

	dają		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—		—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	49	100	60
Pożyzka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	143	75	144	2[illegible]
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	137	—	137	25

Obligacye indemnizacyjne.

	dają		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	35	105	35
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	15	95	10

Listy zastawne.

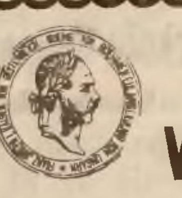
	dają		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
$4\frac{1}{2}$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	25
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
$4\frac{1}{2}$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	60	101	60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	50	124	—

Losy.

	dają		żądają	
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	80	7	05
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	192	75	193	25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	23	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	70	18	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	60	11	80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	24	50	25	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		dają		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr	150	50	151	50
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr	115	—	115	40
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	313	20	313	80
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	359	—	359	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr	221	4[illegible]	221	90
47·30	Austro-węgierski na 600 złr	998	[illegible]0	001	—
17·—	Unionbank na 100 zł.	243	—	243	50
32·25	Ferdynanda Półnoen. na 1050 złr	2815	—	2830	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	215	25	215	75
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr	243	—	243	50



Rok założenia 1864. — Odznaczony listami pochwalnemi i medalem zasługi Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu,



PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN
WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH
i GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH
JANA KLECZEŃSKIEGO

ulica Szpitalna, L. 32 (vis á vis nowego teatru),

poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, **necessery, plaidrouleaux, futerały** na laski, parasole, strzelby i rewolwery, **paski damskie, paski do pledów, portmonety, pularesy, étuis** na cygara i papierosy, **portfele** na papiery, **kagańce, obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem 1860 9 0

w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
ubrań dla robotników z niebieskiego płótna

od 2 zł. do 2 zł. 80 ct. za ubranie. Prawdziwe ługowe. Próbki wysyła opłatnie:

Pauker Vilmos és Gusztáv

Fabryka ubrań dla robotników

w Budapeszcie, Ungargasse, Nr. 1.

Korespondencye uprasza się załatwiać w niemieckim języku. 1633 10 10

Centralna Kasa depozytów i Biuro wymiany
WIEDEŃSKIEGO ZWIĄZKU BANKOWEGO

Spełna wpłacony kapitał akcyjny Wiedeńsk. Związku bankowego **25,000.000 złr. w. a.** Filie w **Pradze** i **Gracu.**

WIEDEŃ I., Herrengasse, 8. Conto pocztowe czeków Nr. 826.045.

Kasa depozytów i biuro wymiany w Wiedniu: **II., Praterstrasse, Nr. 15, IV., Wiedner Hauptstrasse, Nr 8, VI., Mariahilferstrasse, Nr. 75.**

Centralna kasa depozytów i biuro wymiany wiedeńskiego Związku bankowego rozpoczęły swoją działalność. Rozgałęzienia interesów, jakim się poświęca, są:

1. **Kupno i sprzedaż rent, listów zastawnych, prioritetów, akcyj i losów, zarówno jak wszelkich papierów wartościowych i dewiz;**
2. **Przyjmowanie wkładek z najwyższem oprocentrwaniem z wypowiedzeniem i bez uprzedniego wypowiedzenia;**
3. **Najpewniejsze przechowanie i obrót papierami wartościowemi.** Tu zwraca się uwagę na postanowienia Wiedeńskiego Związku bankowego, według których dla papierów wartościowych w przechowaniu i obrocie utrzymuje Związek bankowy **bezpłatnie** Conto-Corrent obrotowy.
4. **Esconto i incasso kuponów i papierów wartościowych wylosowanych;**
5. **Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe;**
6. **Wykonywanie zleceń na zbiorowych giełdach tutejszych i zagranicznych;**
7. **Ubezpieczenie losów i innych papierów wartośc. od straty przy wylosowaniu:**
   a) **Z odszkodowaniem przez zamianę** papieru wartościowego wylosowanego na równoznaczny niewylosowany;
   b) **Z odszkodowaniem gotówką** przez wypłatę straty, wynikłej z różnicy przy losowaniu;
8. **Sprawdzanie numerów losów i innych papierów wartościowych losowanych;**
9. **Wydawanie promes na wszystkie ciągnienia.**

Najdokładniejsze wykonywanie zleceń wszelkiego rodzaju, zarówno **w biurze wymiany jak i drogą korespondencyi,** jest bezwzględnie zapewnione. **Interesy** zleceodawców będą w każdym względzie **zachowane i zabezpieczone, informacye** udzielane w sposób najdokładniejszy i najgruntowniejszy, **ułatwienia** jakoteż **dogodności wszelkiego rodzaju,** jakie **siła kapitału** w połączeniu z **fachowem praktycznem doświadczeniem** osiągnąć może, z wszelką gotowością zapewnione. 1841 9 10



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15, poleca w doborowym zapasie obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 91 0

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN. Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlinskie.

Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 1376 27 72

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach Europy.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIĘKSZY
zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napo rót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode“ Strada Covaci, Nro 2 n. 9. Bazar de Roumenie“ Strada Selara, Nro 7, itp. Składy w kilku głównych miastach.

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse, 6, „Bazar de France“ itp. Składy tylko **w Kragujevatz i Pożarevatz.** 2071 2 24

Export do wszystkich krajów.

Tanie ceny.

SKŁAD PIWA
i Porteru
z Browaru Arcyksięcia Albrechta
w Żywcu

sprzedaje takowe po następujących cenach:

Piwo Cesarskie	**10**	**ct.**
„ **Marcowe**	**12**	„
Porter	**16**	„
Ale	**16**	„

Przy odbiorze 10 butelek naraz, odpowiedni rabat. 1291 22 0

Również przyjmuje zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

Skład Kraków, ulica św. Jana, L. 9, na dole w podworcu.

Pierwszorzędne handle
w Tarnowie:

1. **Kamil Baum** Centralny skład papieru.
2. **Otto Foerster** skład płócien, bielizny i towarów bławatnych.
3. **S. Jakubowski** handel korzenny, win i skład cementu.
4. **F. Leszczyński** handel korzeni, win i delikatesów.
5. **F. T. Pawłowski** handel towarów żelaznych, norymberskich i herbaty.
6. **Karol Raschka** księgarnia i skład nut.
7. **U. Spargnapani** cukiernia, wszelkie zamówienia wysela odwrotnie.
8. **August Starzewski** wyroby z nowego srebra i towary galanteryjne. 1546 11 13
9. **H. Wierzycki** handel galanteryjny i drobiazgowy.
10. **W. Żuławski** zakład optyczny.

HANDEL KORZENNY
Tadeusza Scharffa w Tarnowie

poleca po bardzo przystępnych cenach wysoko procentowe **kości nawozowe, siarczan miedzi, siarczan żelaza, karbol, kwas karbolowy, smarowidło belgijskie** do młocarń i wozów. **oliwę Leur, rzepakową** i **skalną, Portland cement, wina naturalne czerwone** i **białe,** francuskie, austryackie, węgierskie, hiszpańskie, reńskie i dalmatyńskie.

Wysyłki koleją i pocztą odwrotnie.

Poszukuje **ucznia do praktyki** z ukończoną II klasą realną lub gimnazyalną i tylko zamiejscowego. 2074 2 3

Cognac-Quint-Esencya.

Cognac-Quint-Esencyi



Marka ochronna. Marka ochronna.

Do natychmiastowego wytwarzania przedniego, zdrowego koniaku, który od prawdziwego francuskiego koniaku nie da się odróżnić, polecam tę **wypróbowaną** specyalność.

Cena za 1 kilo (wystarczającą na 100 litrów koniaku) 16 złr. w. a. Receptę dodaję gratis. Za najlepszy skutek i **zdrowy** fabrykat ręczę.

Oszczędność na spirytusie

osięgnąć można za pomocą niedającej się przewyższyć esencyi, nadającej tęgość wódce; udziela ona napojom przyjemnego ostrego smaku i jest tylko u mnie do nabycia. Cena 3 złr. 50 cent. za kilo (na 600 do 1000 litrów) wraz z przepisem używania.

Oprócz tych specyalności ofiaruję doskonałe **esencye** do fabrykacyi **rumu, śliwowicy, treberówki, gorzkiej zielonej** i wszelkich egzystujących dobrych **likierów, spirytualiów, octu** i **octu winnego** wszystko w znakomitej jakości. Recepty dodaję bezpłatnie.

Cenniki opłatnie. — Za zdrowe fabrykaty ręczy się.

Carl Philipp Pollak,
Essenz-Specialitäten-Fabrik in Prag.

(Poszukuje się zdolnych zastępców.) 1786 7 40

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

NA NOWE ZASIEWY! NA NOWE ZASIEWY!

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

pod gwarancyą zawartości składników

dostarcza

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie

po cenach niższych od dotychczas praktykowanych, a mianowicie:

Wyciąg z cennika:	Kwas fosforowy w ogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 kilo z work. złr.
Nr. 1 mączkę kościaną roztworzoną kwasem siark. . . .	13—14	12—13	2—3	7·50
Nr. 2 superfosfat z kości . . .	18—19	16—18	½—1	7·80
Nr. 4 mączkę parową niewyklejoną	17—19	—	4½—5	8·25
Nr. 15 guano superfosfat . . .	—	14—15	—	6·—
Nr. 11 mączkę (żużle) Thomasa (75% miału)	18—20	—	—	4·20
Nr. 16 kainit z Kałusza . . .	—	—	—	1·50

z dostawą w wagonach lub półwagonach. Cenniki, w których są wyrażone bliższe warunki spłaty, oraz informacye o sposobie użycia nawozów, dostarczają się darmo i opłatnie.

Próbki każdej dostawionej partyi mogą być na żądanie odbiorcy chemicznie zbadane przez c. k. stacyę doświadczalną w Wiedniu na koszt Towarzystwa. 1742 8 0

Worki na **zboże, mąkę, chmiel** i **nawozy** również do nabycia po cenach najniższych.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Pierwszorzędny Hotel
w Krakowie

wytwornie urządzony, z pięknym lokalem restauracyjnym i odnośnemi koncesyami, **na dłuższy czas do wydzierżawienia.**

Warunki dzierżawy: Czynsz umówiony półroczny z góry, półroczna kaucya, odkup pościeli i bielizny, oraz kaucya na zabezpieczenie wszelkich innych ruchomości.

Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego w Krakowie, ulica Grodzka, L. 30.** 1690 8 0

Pierwszy parowy
amerykański młyn do kości
w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków **mąki prawdziwej kościanej,** za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, a od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybyciu konie oczekiwać będą na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencyą tego towaru wśród włościan ofiaruje fabryka 5%.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. 1909 12 30

Zarząd dóbr Klimkówka.
poczta Rymanów.

Pierwsza polska
Fabryka Rękawiczek i Bandaży rupturowych
pod firmą
Antoni Mirkiewicz

fabryka: ul. Mostowa, L. 4, Filia: ul. Grodzka, L. 31,

poleca wszelkie **rękawiczki wyborowe,** oraz **szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne** i inne potrzeby.

Wybór portmonetek, poduszki gumowe i safianowe.

Przyjmuje się rękawiczki do prania. 2042 2 20

Sprzedaż częściowa i hurtowna.

Niemiecka
wyższa szkoła żeńska

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia, **Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.**

Nowy rok szkolny rozpoczyna się z dniem 1 września b. r.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym 2072 4 8

ulica Poselska, L. 20.

G. Rehefeld,
właścicielka zakładu.

Park Krakowski.
We środę, sobotę i niedzielę

przy sprzyjającej pogodzie

koncert muzyki wojskowej.

Restauracya we własnym zarządzie.

ZAKŁAD
artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 45 0



Przy ulicy św. Jana, L. 1,
Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska
Fabiana Hochstima
w Krakowie

zaopatrzona jest w
NAGROBKI

z najlepszego piaskowca, począwszy od 20 złr., tudzież z marmuru, granitu, syenitu i labradoru.

Przyjmuje również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** i na **różnobarwne posadzki marmurowe.**

Wszelkie zamówienia wykonuje **po cenach umiarkowanych** i na **spłatę częściową.** 1728 8 20

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy 1672 5 6

Podarek świąteczny
(pamiątka po zmarłych!)

Urządzony w r. 1879.



Portrety naturalnej wielkości według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10 dni. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. Fotografia zostaje nieuszkodzoną.

Odznaczony zakład artystyczny p. f.

Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse, Nr. 6.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 60 0

Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Dwie parcele budowlane

o łącznej powierzchni około 416 sążni kwadratowych, przy **ulicy Garncarskiej,** razem lub pojedynczo **do sprzedania.**

Wiadomość **w biurze architekta Ekielskiego, Wielopole, L. 14, I piętro.** 1506 8 10

Aviso.

Die Intendanz des k. u. k. 1. Corps in Krakau verkauft circa 27.000 Stück brauchbare **Kaputzen** aus Kautschukstoff, welche in den Stationen: Krakau, Łobzow, Olmütz, Troppau, Teschen, Tarnow, Mähr. Schönberg, Wadowice und Neu Sandec erliegen.

Die schriftliche Offert-Verhandlung hierüber findet am 15. September 1892 um 10 Uhr vormittags bei der genannten Intendanz statt und sind die näheren Bedingungen aus der diesbezüglich verlautbarten Kundmachung Nro 4680 ex 1892 zu ersehen. 2087 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.